TOŻSAMOŚĆ · FUNDAMENTY

BOLESŁAW CHROBRY – OJCIEC NARODU?

Jakub Siemiątkowski · 16 kwietnia 2025

Co mówią historycy o polityce kreowania tożsamości wspólnoty w państwie pierwszych Piastów?



1000. rocznica koronacji Bolesława Chrobrego została przez III Rzeczpospolitą zapomniana. Wprawiająca w zakłopotanie rachityczna skala państwowych obchodów nie powinna jednak przesłaniać nam płynącej z tego jubileuszu żywotnej treści – dla państwa polskiego właśnie, ale i narodu. Te bowiem dwie największe doczesne wartości kształtować zaczęły się właśnie w państwie pierwszych Piastów, zaś rok 1025 stanowi szczytowy tego państwa moment. Już sam szacunek dla owego dzieła wymaga od świadomego Polaka chociaż chwili refleksji. Zastanówmy się dziś więc, dlaczego był Chrobry „Ojcem Ojczyzny" – jak nazwał go Gall Anonim. Co mówią o tym historycy?

„Państwo Bolesława Chrobrego wzniosło się na wyżyny, o jakich później Polska nawet marzyć nie mogła przez cztery wieki" – pisał w latach 60. Wojciech Zalewski, nieszablonowy ekonomista wywodzący się z ONR-u, ale współpracujący na uchodźstwie między innymi z „Kulturą" Jerzego Giedroycia. Jak dodawał, owa potęga stanowiła dzieło geniuszu jednostki – wyprzedzając w istocie poziom rozwoju i siły samego państwa. Wpisuje się ta teza w jedną z narracji sporu o naszego bohatera. Czy bowiem nie była polityka Bolesława zbyt ekspansywną i agresywną jak na siły młodej Polski? Czy w tej zaborczości nie tkwi przyczyna kryzysu, który nastąpił już kilka lat po śmierci Chrobrego? Wydaje się to trop błędny – choć wciąż gdzieniegdzie popularny. Błędny nie tylko dlatego, że bardzo ekspansywna była już polityka Mieszka I –

jego zdobycze terytorialne charakteryzuje skala przypominająca te Bolesławowe. W ogóle trudno oprzeć się wrażeniu, że panowanie Bolesława znamionuje kontynuacja szeregu działań jego ojca – mowa tu więc przede wszystkim o twórczym rozwinięciu sprawdzającej się formuły.

Bo i powiedzmy to wprost: celebrując 1000-lecie koronacji Bolesława – ale przecież i Mieszka II, która nastąpiła kilka miesięcy później – w istocie świętujemy dorobek państwa wczesnopiastowskiego jako takiego. Tego wielkiego dzieła nie tylko dwóch pierwszych historycznych władców Polski, ale i ich poprzedników, którzy ów proces rozpoczęli, a którzy nieodmiennie stanowią dla historyków zagadkę. Zostawiając na boku różne teorie, wciąż wiemy o nich na pewno jedynie tyle, że mniej więcej na trzy-cztery dekady przed przejęciem władzy przez Mieszka rozpoczęli gwałtowny (i z pewnością brutalny) rozrost swojego władztwa na terenach dzisiejszej Wielkopolski. Ta „rewolucja piastowska", której zwieńczenie widzimy w 1025 roku, rozpoczyna się właśnie wtedy.

Znajdziemy jednak w panowaniu Chrobrego również wątki zupełnie nowatorskie – a i szereg jest takich, gdzie Bolesław przeprowadza swoje działania na skalę, którą trudno zestawiać z dokonaniami jego poprzedników. Jedną z tych płaszczyzn jest płaszczyzna tożsamości – kreowania wspólnoty. Bo, jak się przekonamy, polscy historycy najróżniejszych poglądów są co do tego zgodni: mówimy o świadomej polityce stwarzania nowej wspólnoty – wspólnoty, która trwa do dziś.

Jedność ponad wszystko

W latach 30. ubiegłego wieku znany historyk Wacław Sobieski nazywał Chrobrego „budowniczym państwa", i trzeba podkreślić, że niosło to ze sobą określone konsekwencje nie tylko dla samych struktur państwowych. Panowanie Chrobrego charakteryzują państwotwórczy centralizm i zdecydowane działania ośrodka władzy – których to w późniejszych wiekach naszej historii tak bardzo nam brakowało. Istniała już w czasach Bolesława ukształtowana elita skupiona wokół księcia, czerpiąca z istniejącego systemu wymierne korzyści, przywiązana do silnej władzy. Bywał sam Bolesław w swoim dziele brutalny – a i zdolny do działań właściwie nielegalnych, a podejmowanych w interesie tego kształtującego państwa. Nie wahał się wypędzić z kraju macochy Ody i swoich przyrodnich braci, którym Mieszko I najpewniej pozostawił w spadku rządy – nie wahał się oślepić wojów, którzy wystąpili przeciwko niemu. Jak zauważa dr Mariusz Samp, po rozprawieniu się ze stronnikami Ody – opozycja już nie podnosi głowy przeciw Chrobremu. Prof. Przemysław Urbańczyk dodałby: „Ponadetniczna i ponadregionalna idea państwa jako ponadkrewniaczej wspólnoty politycznej okazała się bowiem silniejsza od grupowych interesów części elity możnowładczej, która próbowała wykorzystać do swoich celów kryzys sukcesyjny".

> I całe panowanie Chrobrego to jeden wielki ciąg centralizacyjnych działań mających na celu umocnienie jedności państwa. W swoim klasycznym dziele Michał Bobrzyński, dla którego Bolesław obok Mieszka był twórcą Polski jako takiej, podkreślał z uznaniem, że choć trudno jeszcze w tych czasach mówić o narodzie, to ród panujący usilnie dążył do zatarcia różnic lokalnych.

Wtórował mu wiek później prof. Karol Modzelewski. „Nie ulega wątpliwości, że środowisko władzy najwcześniej zerwało z tradycją plemiennej tożsamości, torując drogę kształtowaniu się nowej wspólnoty etnicznej w ramach państwa" – pisał w odniesieniu do panowania pierwszych Piastów historyk, przeświad-

czony o „pionierskiej roli środowiska władzy w kształtowaniu się polskiej świadomości narodowej". Do tego wątku jeszcze wrócimy.

Suwerenność i ambicja

Wielu już badaczy podkreślało, że Chrobry żył w epoce wielkich władców. W Bizancjum panował wtedy największy cesarz od czasów Justyniana – Bazyli II Bułgarobójca, na Rusi rządzili najwybitniejsi z książąt kijowskich – Włodzimierz Wielki i Jarosław Mądry, na Węgrzech św. Stefan I, zwany niekiedy Wielkim, na kraje Skandynawii i Anglię zaś swoje panowanie rozciągał siostrzeniec Chrobrego Kanut Wielki, a i główny jego wróg Henryk II Święty zaliczał się do władców nieprzeciętnych. Wśród tak mocnych konkurentów Bolesław okazał się jednym z największych wojowników, ale i polityków.

Polityka zagraniczna Bolesława jest bowiem prowadzona w bardzo świadomy sposób – różni się też od tej, którą prowadził jego ojciec. Chrobry nie godził się na pozycję petenta stawiającego się pokornie i regularnie na kolejnych zjazdach przed cesarzem. To koncepcja inna niż ta „oportunistyczna" (Urbańczyk), reprezentowana przez Mieszka. Właściwie nieustannie widzimy dążenie Bolesława do niezależności. W 1003 roku cesarz proponuje mu nawet uznanie jego zwierzchności nad Czechami, ale pod zrozumiałym – wydawałoby się – warunkiem złożenia hołdu jemu samemu, tak jak to robili dotąd książęta czescy. W przeciwnym razie grozi wojną – i polski władca mu odmawia. „W dziejach Niemiec i Polski stanowcza odmowa Bolesława stanowi moment zasadniczy" (Stanisław Zakrzewski). Konflikt ten – jak wiadomo – prowadzony jest ze zmiennym szczęściem. Tam, gdzie jednak nie ma wyjścia innego niż akceptacja hegemonii cesarza, tam i Chrobry dąży do uznania swojej własnej wyższości nad grafami i książętami Rzeszy. Ostatecznie jednak jego triumf jest pełny: warunki pokoju w Budziszynie w 1018 roku są dla imperatora po prostu upokarzające.

Chrobry potrafi więc dyktować zasady gry stronie potencjalnie silniejszej, miesza się w walki polityczne wewnątrz Rzeszy, ma swoich stronników wśród niemieckich książąt, a w czasie swojej wyprawy do Włoch Henryk II użala się na agentów polskich. Wpływ polskiego księcia na sąsiadów widać szerzej. Zastanawia, że samo imię Bolesław, nadane naszemu władcy po czeskim Bolesławie I – wcześniej nad Wełtawą popularne, po doświadczeniu polskiej okupacji już się wśród Przemyślidów nie pojawia. Wśród Piastów przeciwnie – polski ród monopolizuje je. Trauma po polskim najeździe musiała być silna – może to także przez jej pryzmat należy rozpatrywać skalę spustoszeń z czasów najazdu Brzetysława kilka dekad później?

> Bolesław jest więc ważnym uczestnikiem polityki europejskiej, wywierającym wpływ na cały region – rok 1025 staje się zwieńczeniem tej historii. „Za sprawą koronacji Polska stawała się suwerennym, w średniowiecznym rozumieniu tego słowa, państwem" – pisze dr Samp. Ale może nie należy owego zagadnienia ograniczać tylko do tej – jakże ważnej – płaszczyzny. Ambitna polityka Bolesława Chrobrego ma bowiem jeszcze inny skutek: walka tworzy wspólnotę.

Uczestnicy prowadzonych przez niego wojen niekoniecznie jeszcze poczuwali się do więzi, którą można by było nazwać narodową, ale z pewnością wiedzieli, że bronią swojej ziemi, być może także swojego (!) księcia – bronią władzy, do której mogli się już przyzwyczaić, w jakiś sposób do niej poczuwać. Bronią –

przed obcymi, którzy przybywają z daleka, zachowują się inaczej, mówią tak, że nie sposób ich zrozumieć.

Na ów mit narodotwórczy spójrzmy z jeszcze innej perspektywy – bo i bardzo szybko widać tych perspektyw mnogość. Chrobry panował w Pradze, miał wbijać słupy graniczne w Soławie, zdobył Kijów – było do czego się odwoływać. Jak pisze prof. Andrzej Nowak, pierwszy polski król był nie tylko współtwórcą państwa – dla Polaków był też twórcą „porywającej idei wielkości", punktem odniesienia dla ambicji narodu, który zyskiwał swoje stałe miejsce na mapie Europy. Stał się mitem – a takimi mitami żyje każdy naród. By nie szukać daleko – Węgrzy, z którymi tak lubimy się zestawiać, do dziś dobrze pamiętają o swoim odpowiedniku Chrobrego – św. Stefanie – podczas gdy my zaledwie próbujemy dziś sobie przypomnieć naszego pierwszego króla. A i to wychodzi nam słabo.

Chrystianizacja jako tworzenie Polski

Wymiar tożsamościowy, świadomie kreowany, miała polityka wyznaniowa Chrobrego – który winien być uznany również za współtwórcę dzieła chrystianizacji Polski. Przytoczmy dłuższy fragment książki prof. Urbańczyka: „Zintensyfikował, lub raczej rozpoczął, ekstensywne chrystianizowanie i ewangelizowanie mieszkańców swojego państwa, inwestując w infrastrukturę kościelną i klasztorną, wzmacniając personel misyjno-katechizacyjny (przez sprowadzanie misjonarzy), a w razie potrzeby nie wahając się przed użyciem siły, aby wymusić przestrzeganie pewnych norm. Ta determinacja w szerzeniu i utrwalaniu chrześcijaństwa miała też kontekst polityczny, jako element walki z tradycyjnymi elitami, których autorytet wywodził się z hierarchii społecznej zakorzenionej w lokalnej przestrzeni sakralnej. Narzucenie spojonej z monarchią uniwersalnej religii ułatwiało złamanie starych struktur społeczno-politycznych i zbudowanie nowego systemu zarządzania terytorium, w ramach którego władca delegował część swoich uprawnień administracyjno-fiskalnych nominatom rozlokowanym w najważniejszych grodach".

Chrystianizacja tworzyła Polskę – dawała elicie wszelkie narzędzia budowy nowoczesnego na owe czasy państwa. Ma to również wymiar symboliczny – widzimy ten kurs w imponującym programie budownictwa wczesnopiastowskiego. Już Mieszko I inicjuje w Poznaniu budowę największej w Europie Środkowo-Wschodniej świątyni – katedry wzorowanej na tej z Memleben, dystansując tu choćby Czechów, którzy gmach o zbliżonej skali zbudują na Hradczanach dopiero w drugiej połowie XI wieku. Chrobry ten program rozwija niepomiernie – wzorując się być może nawet na cesarskim Akwizgranie.

Jasna intencja przyświeca Bolesławowi także w zakresie promowania kultu świętych. Badacze domniemają, że początkowo władca próbował zaszczepić na rodzimym gruncie kult czeskiego św. Wacława (nawiasem mówiąc, nawet zbudowana przez Chrobrego wawelska katedra św. Wacława miała być znakiem wyższości nad Przemyślidami). Kalkulacje te zostają porzucone kiedy pojawiają się – i to jakże licznie – męczennicy związani już bezpośrednio z Polską, a nawet polskiego pochodzenia. Był Bolesław tym, który jako jedyny z władców wczesnopiastowskich wypromował kult aż tylu świętych: świadomie czynił z Polski „ognisko misji na wschodzie" – pisał biograf króla prof. Stanisław Zakrzewski. „Wykorzystywał" na chwałę państwa przykłady kolejnych męczenników – od św. Wojciecha po św. Brunona, co znajdowało żywy oddźwięk w Europie. To była realna polityka *soft power* w warunkach Europy przełomu I i II tysiąclecia, przynosząca owoce w postaci na przykład postanowień zjazdu gnieźnieńskiego.

W politykę tożsamości wpisują się – jak chcą mediewiści – również surowe posty wprowadzane przez Bolesława. Prof. Roman Michałowski dowodzi, że chodziło nie tylko o pokazywanie możnym miejsca w sze-

regu. Chodziło również o manifestację polityczną, konkretne, państwotwórcze intencje: chodziło o wyróżnienie własnego ludu – jako bardziej przywiązanego do reguł życia chrześcijańskiego niż sąsiedzi.

Stwarzanie Polski

Chodziło nawet o coś więcej – nie tylko o spojenie poddanych wspólnymi zasadami, ale i wykreowanie ich zbiorowej tożsamości. Badacz łączy wspomniane działania z innymi wydarzeniami. Faktem jest, że ok. roku 1000 etnonim „Polacy" i nazwa „Polska" zaczynają wypierać inne określenia. Jak pisze prof. Urbańczyk, uwidaczniająca się na słynnym denarze *Princes Poloniae* strategia odnosiła się do określonego obszaru raczej niż konkretnego ludu, jednak nazywane już wprost „Polską" terytorium zamieszkiwane jest przez *Poloni* – Polaków, piastowskich poddanych, mających tworzyć wspólnotę przekraczającą dotychczasowe lokalne tożsamości. Nowa nazwa pozwalała dokonywać rozróżnienia „swoich" od „obcych" – pisze Urbańczyk. Tworzyła się nowa wspólnota etno-polityczna.

> Chodziło o nadanie nazwy, której moc przekraczać będzie okres rządów jednego władcy – już nie „państwo Mieszka", nie „państwo gnieźnieńskie", nie „państwo Bolesława" nawet. Ze „Sklawanii" (Słowiańszczyzny) wyłaniała się więc „Polonia" – podkreślał Zakrzewski. I mowa tu bez większych wątpliwości o działaniu świadomym. Urbańczyk widzi tu wcielany w życie projekt, „polityczny symbol wewnętrznego programu zjednoczeniowego (swoistej nacjokreacji) wymagającego odpowiedniej symboliki i nomenklatury, które identyfikowałyby państwo i jego mieszkańców z rządzącą dynastią".

Badacze są tu zadziwiająco zgodni – w tym samym tonie wypowiada się prof. Michałowski, również uważający, że mamy tu do czynienia z decyzją o podłożu ideologicznym: „Chrobry stworzył Polskę w aspekcie ideowym" – chodziło mu o wytworzenie wspólnoty politycznej. W podobnym duchu wypowiadali się w swoich pracach prof. Jerzy Strzelczyk, a wcześniej prof. Henryk Łowmiański. Był więc Bolesław nie tylko pierwszym królem, ale i „pierwszym w Polsce Polakiem o świadomości narodowo usamodzielnionej" (Zakrzewski). Dalekim skutkiem tego manifestu jest to, że dziś – 1000 lat później – wciąż używamy nazw Polska i Polacy. Przyjęcie konkretnego etnonimu łączącego wspólnotę to w warunkach średniowiecza przełomowy moment procesu narodotwórczego – podkreślał prof. Benedykt Zientara w swojej klasycznej pracy *Świt narodów europejskich*, na przykładzie wspólnot zachodnioeuropejskich. My, Polacy, zawdzięczamy to przede wszystkim Bolesławowi Chrobremu.

Chrobry a naród polski: werdykt polskiej historiografii

O narodach w kontekście XI-wiecznej Europy mówimy tu świadomie. Oczywiście w niektórych kręgach jak mantra powtarzana jest fraza, że „narody to kwestia dopiero XIX wieku" – fraza pozbawiona generalnie sensu, jeśli wczytać się w liczne średniowieczne kroniki. Czasy Chrobrego to oczywiście jeszcze nie epoka narodów nowoczesnych, masowych, ponadstanowych, takich gdzie więź narodowa przesłania wszystkie inne – te faktycznie rodzą się dopiero w wyniku rewolucji XVIII i XIX stulecia, czemu przeczenie trąci niedouczeniem.

Czasy pierwszych Piastów to jeszcze nawet nie okres bujnego rozkwitu życia narodowego, jaki widzimy

wśród naszych elit czasów schyłku średniowiecza, które sformułowały koncept Korony Królestwa Polskiego – teraz widzimy zaledwie tego życia pierwociny. Więzi spajające ludność państwa, a nawet elity skupione wokół Bolesława były jeszcze zbyt słabe, żeby można było z pełną świadomością mówić o narodzie – istotny jest jednak powzięty wówczas kierunek.

> Podkreślmy – nie chodzi tu o wykład historii „nacjonalistycznej" w sensie promowania zideologizowanej narracji. To, o czym tu piszę, nie stanowi próby zaprezentowania wywodów jakiejś szczególnej grupy prawicowo zorientowanych badaczy, o propagandystach używających historii dla podparcia swoich tez politycznych nie mówiąc. Cytuję tu badaczy różnych poglądów. Jak wiadomo, Bobrzyński był konserwatystą, Wacław Sobieski – endekiem, Stanisław Zakrzewski miał korzenie endeckie, choć przeszedł na pozycje sanacyjne. Autor monumentalnych *Początków Polski*, prof. Henryk Łowmiański, uchodził za badacza związanego z władzą ludową, ale już prof. Nowak kojarzony jest dziś z Prawem i Sprawiedliwością. Mogę się jedynie domyślać, jakie poglądy mają profesorowie Michałowski i Strzelczyk oraz dr Samp, ale zmarły przed kilku laty prof. Karol Modzelewski to przecież słynny towarzysz walki Jacka Kuronia, a w III RP historyk wspierający kręgi liberalno-lewicowe.

Nie bez przyczyny przytaczam tu również, nader obficie, wywody prof. Urbańczyka z napisanej przezeń zaledwie kilka lat temu biografii Chrobrego. Ów wybitny archeolog i mediewista nie jest raczej narodowcem, skoro publikuje w „Gazecie Wyborczej" (lubi na przykład opisywać tam swój udział w kolejnych marszach poparcia dla rządu KO). Po prostu dorobek nauki w zakresie badań nad polskim XI wiekiem rozstrzyga omawiane tu sprawy jednoznacznie – to w państwie pierwszych Piastów tworzyła się polskość i da się wyróżnić jej głównych autorów: Bolesław Chrobry jest, obok Mieszka, ojcem państwa polskiego, ale i tym, który świadomie inicjował procesy mające na pewnym etapie już wyraźne znamiona narodotwórczych. Tu nie ma wśród historyków istotnych kontrowersji.

Na czym polega testament Chrobrego?

Długie panowania Mieszka i Bolesława przekształciły zupełnie życie nad Wartą i Wisłą – struktury społeczno-polityczne zostały tak przeorane, że nie było już powrotu do starego ładu. Ludność, a na pewno elity żyjące między Odrą a Bugiem, nie były już w stanie funkcjonować po staremu – powrót polskiej władzy w czasach Kazimierza Odnowiciela, po faktycznym rozkładzie struktur państwowych, okazywał się najbardziej naturalną drogą zapewnienia elementarnego porządku na tych ziemiach. „Idea Polski przetrwała" – podsumowuje prof. Stanisław Rosik.

> Pierwsi Piastowie byli więc – już wspomniano – prawdziwymi rewolucjonistami, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Ich rewolucja była twórcza. Wprowadzali nowy ustrój społeczno-polityczny, budowali sieci grodów i umocnień, łamali opór lokalnych możnowładców, gwałcąc niewątpliwie wiele z ich dotychczasowych wolności. Toczyli wojny na niespotykaną dotąd skalę, powiększali stale terytorium swojego władztwa. Wprowadzali wreszcie nową religię, wywracając do góry nogami całą dotychczasową obyczajowość: Bolesław nawet na większą skalę niż Mieszko.

> Kreowali nową tożsamość – wokół nowych symboli, mitów, wartości, nazw: kiedy mówimy, że obaj tworzyli Polskę, to nie ma w tym przesady. Państwo pierwszych Piastów zmieniło w życiu zamieszkałej tu ludności niemal wszystko – to była być może największa rewolucja w naszych dziejach.

Widzimy w niej świadomie wcielany w życie projekt. „To Bolesławowi Chrobremu zawdzięczamy ukształtowanie wspólnoty etno-politycznej, której członków do dzisiaj nazywamy Polakami" – podsumowywał swoje rozważania prof. Urbańczyk. W 1000. rocznicę koronacji świętujemy właśnie to – symboliczne zwieńczenie procesu narodzin naszego państwa i symboliczną inicjację naszego procesu narodotwórczego. Testament Chrobrego zaś to wierność sformułowanym wówczas zasadom.

Wybrana bibliografia

M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1986.

H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6, Warszawa 1985.

K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987.

M. Morys-Twarowski, *Narodziny potęgi. Wszystkie podboje Bolesława Chrobrego*, Kraków 2017.

Najstarsze narracje o Polsce i Polakach. Prof. Stanisław Rosik, https://www.youtube.com/watch?v=EQKKsBnNUL4(dostęp: 13.04.2025).

A. Nowak, *Dzieje Polski*, *T. 1, Skąd nasz ród (do 1202)*, Warszawa 2018.

Prof. Roman Michałowski o Bolesławie Chrobrym, https://www.youtube.com/watch?v=XbuJ4K3yss4 (dostęp: 13.04.2025).

M. Samp, *Bolesław Chrobry: król Polski, przyjaciel i wróg cesarzy*, Warszawa 2021.

J. Strzelczyk, *Bolesław Chrobry*, Poznań 2003.

W. Sobieski, *Dzieje Polski*, *T. 1 Do roku 1696*, Warszawa 1938.

P. Urbańczyk, *Bolesław Chrobry – lew ryczący*, Toruń 2017.

S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Kraków 2024.

W. Zaleski, *Tysiąc lat naszej wspólnoty. Społeczne i gospodarcze dzieje narodu polskiego w zarysie*, Londyn 1961.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=u0puBPsTe3w

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/boleslaw-chrobry-ojciec-narodu/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć